

NABOŻEŃSTWO DROGI KRZYŻOWEJ

Droga krzyżowa (1)

Wprowadzenie przed rozpoczęciem nabożeństwa:

Pierwszy piątek Wielkiego Postu jest dniem modlitwy i pokuty za grzech wykorzystania seksualnego osób małoletnich we wspólnocie Kościoła. Tekst drogi krzyżowej, którą będziemy dziś wspólnie przeżywać, został przygotowany przez osobę zranioną seksualnie w dzieciństwie. Zechciejmy dotknąć tych ran, które są też ranami Chrystusa i ranami Jego Ciała – Kościoła.

Pieśń na rozpoczęcie

Wstęp:

Dzisiaj podczas drogi krzyżowej zbliżymy się do ran zadanych osobom wykorzystanym seksualnie. To nie jest tylko ich problem i ciężar, ale nas wszystkich, ludzi ochrzczonych, niezależnie od aktualnego podejścia do Kościoła. To także ciężar całego społeczeństwa, gdyż osoba dorosła po takiej krzywdzie ma duże trudności, aby wnieść swój wkład w budowanie codziennego życia. Wszyscy na tym tracimy. Oby dzisiejsza droga krzyżowa zbliżyła nas do siebie.

Stacja I. Jezus na śmierć skazany

Powstają królowie ziemi i razem zbierają się wodzowie, aby wystąpić przeciw Panu i przeciw Jego pomazańcowi (Ps 2, 2)

Od ostatniej wieczerzy do skazania wydarzyło się tak wiele! Za dużo zdrady. Za dużo ucieczki tych, co mieli być wierni. Za dużo lęku. Za dużo zniewagi i bólu ze strony ludzi. To wszystko owoc nienawiści mających władzę i dążących do tego, aby jej nie utracić. Łatwiej uderzyć w Jego niewinność i czystość, aby – przy użyciu władzy okupanta – skazać. Piłat, mając świadomość, że skazuje na katorgę człowieka sprawiedliwego, symbolicznie umywa ręce. Jezus poniżony przez ludzi władzy, wyszydzony przez tłum, podejmuje się drogi, aby wstawić się za tych, którzy zostali skrzywdzeni podwójnie. Skrzywdzeni przez ludzi mających władzę oraz tłum, któremu łatwiej zrzucić odpowiedzialność na dziecko. Jezus doskonale zna niestabilność ludzkiego serca.

Pochylmy się na początku tej drogi krzyżowej nad osobami wykorzystanymi, które w wyniku manipulacji dorosłych zostały skazane na ich łaskę.

Stacja II. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Prowadź mnie, Panie, ze względu na moich wrogów drogą Twojej sprawiedliwości, rozściel przede mną Twoją prostą drogę (Ps 5, 9)

Wiesz, Boże, że bardzo ciężko nam wziąć krzyż. Wiesz, że ciężar jest ponad nasze siły, gdyż nie pochodzi od Ciebie. Dlatego proszę Cię, nie zostawiaj nas z tym ciężarem! On nas przygniata, a także zabiera pragnienie życia. Boże, widzisz jak wielka spotkała nas krzywda. Ty sam podczas modlitwy w Ogrójcu czułeś i czujesz nadal ból niezagojonej w nas rany. Bardzo często znikasz z pola widzenia, gdyż krzywdziciel odebrał nam Ciebie. Tak bardzo boleśnie doznane zło zapuściło korzenie w naszych sercach, naszych umysłach, w naszych ciałach. Wzbudź w wiernych, którzy nie doznali krzywdy, gorliwą modlitwę w naszej intencji. Aby oddawali nas Tobie w czasie Mszy Świętej. Boże, ciężar nałożony na nasze nieletnie barki przez dorosłego jest ponad nasze siły. Jest to ciężar całej wspólnoty Kościoła.

Stacja III. Pierwszy upadek pod krzyżem

Zmiłuj się nade mną, Panie, spójrz na moje poniżenie ze strony moich wrogów. Ty mnie wyprowadzasz z przedsionka śmierci na wyżyny (...) w kleszcze dzieł rąk swoich dostanie się człowiek występny (Ps 9, 14.17)

Pierwszy upadek jest najbardziej bolesny, tak samo jak pierwsza napaść seksualna. Wyciska znamię na całe życie. Zmienia spojrzenie na świat i na ludzi. Nagle wprowadzono nas w niezrozumiałą dla nas rzeczywistość. Upadek. Zabiera dzieciństwo i barwy radości. Upadek. Jezus, byłeś obecny, mocno przygarnąłeś i przytulileś. Płakałeś wraz z nami, słyszałeś krzyk. Słyszałeś błaganie o ratunek, który nie przybył. Upadek. Wymuszona tajemnica, ciężar, który przygniata do ziemi, niczym chropowate belki na ramionach Jezusa. Upadek. Jezus, poniżony leżysz pod ciężarem krzyża, czujesz naszą bezradność. Daj siłę i odwagę, abyśmy pokonali strach i ujawnili tajemnicę. Abyśmy po pierwszym upadku powstałi z pomocą dobrego samarytanina.

Stacja IV. Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Zlituj się nade mną, Panie, bo sił mi brakuje; ulecz mnie, Panie, bo kości moje się rozluźniły, a do mojej duszy zakradł się wielki zamęt (Ps 6, 3-4)

Zamęt uniemożliwia dostrzeżenie Miriam, tej, która troszczyła się o Twe dobro od samego początku. Gdy ujrzała Ciebie tak umęczonego, zapewne przypomniały jej się te chwile, gdy tuliła Ciebie do swego matczynego serca. Chaos w naszych sercach utrudnia dostrzeżenie Jej troski. Miriam, czuwasz przy nas mimo wszystko. Dbasz jak o swego Syna i powoli prowadzisz nas do Niego. Czynisz to w ukryciu, aby nas nie spłoszyć. Ty wiesz, jak wiele wykorzystanych osób odeszło, wiesz również, jak trudno nam uwierzyć, że Bogu na nas zależy. Tak bardzo modliliśmy się, aby Bóg nas uratował. Nie rozumieliśmy, że krzywdziciel ma wolną wolę i czyni to wbrew Twej miłości do nas.

Miriam, otocz swą opieką przede wszystkim tych, którzy nie otrzymali pomocy od swych rodziców; którym rodzice nie uwierzyli, skazując na większe cierpienie. Miriam, pomimo naszego braku miłości do Ciebie, ucz wierności Bogu.

Stacja V. Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

Panie, daj mi poznać Twoje drogi, naucz mnie Twoich ścieżek. Prowadź mnie ku Twojej prawdzie, poucz mnie, bo Ty jesteś Bogiem, moim wybawicielem, na Ciebie czekam każdego dnia (Ps 25, 4-6)

Żołnierze szukają dla Ciebie pomocy, gdyż ciało Twe słabnie. Może i oni aktywnie uczestniczyli w katowaniu Ciebie. Teraz zniecierpliwieni Twą opieszałością, chwytają przypadkowego mężczyznę, którego przymusili, aby pomógł Tobie. Bardzo ciężko pomóc w niesieniu cudzego ciężaru. Szymon nie miał czasu, aby wyrzucić potok argumentów, by wzięli inną osobę. Jakże ciężko pochylić się nad człowiekiem, jeżeli brakuje umiłowania go wraz z jego cierpieniem; dostrzeżeniem człowieka pod warstwą zakrwawionych ran, potu i kurzu. Ten widok wywołuje tak wiele reakcji, od obrzydzenia przez ucieczkę, aż po zakończenie kontaktu. Jak nie uciec? Jak dostrzec coś poza ranami? Ciężko znaleźć Szymona, który pomoże w dźwiganiu krzyża, którego on sam nigdy nie będzie zdolny objąć ramionami, rozumem, sercem. Ciężko znaleźć Szymona, który nie złęknie się, poznawszy ogrom cierpienia skrywanego głęboko w sercu.

Dziękuję Ci, Boże, za każdego Szymona, który mimo lęku w sercu, pomaga w dźwiganiu krzyża; który dostrzeże w nas więcej niż osobę wykorzystaną seksualnie.

Módlmy się, aby we wspólnocie Kościoła było więcej Szymonów, którzy ukochają człowieka, dostrzegając w nim piękno Jezusa.

Stacja VI. Weronika ociera twarz Jezusowi

Usłysz, Panie, mój głos, który wznoszę do Ciebie. Zlituj się nade mną, wysłuchaj mnie. (...) Twojego oblicza, Panie, chcę teraz szukać. Nie odwracaj zatem ode mnie swojego oblicza (Ps 27, 7-8)

Bycie mężną Weroniką nigdy nie było proste. Weroniką, która pod wpływem emocji i łaski pojawia się przed Jezusem. Tak prosty gest – otarcie chustą zeszpeconej twarzy. Nie zważa na żołnierzy czy napierający tłum. Gest miłosierdzia, tak zwykły. Jednak uczyniony w bardzo trudnych warunkach – wśród tłumu, który utracił wrażliwość. Pośród tłumu, który utracił wolność myśli, intencji. Jakże nam potrzeba Weronik, które ukląkłszy, delikatnie, powoli oczyszczają rany! Rany, które tak wiele lat nie goją się i zatrują nas niczym trąd. Jakże nam potrzeba Weronik, aby rozpoczął się proces zdrowienia. Tak bardzo potrzeba Weronik w postaci wyspecjalizowanych terapeutów dla osób wykorzystanych seksualnie.

Panie, potrzeba nam Weroniki, która otrze nasze twarze zeszpecone przez ból i upokorzenie. Usunie maski, które ułatwiają ukrycie doznanego cierpienia. Panie, powołaj w Kościele dzielne Weroniki, które w gotowości będą miały chusty modlitwy, postu i jałmużny w naszej intencji.

Stacja VII. Drugi upadek pod krzyżem

*W udreće wołałem do Pana, a On mnie wysłuchał i wyprowadził na szeroką przestrzeń.
(...) Pchnięto mnie, o mało nie upadłem, lecz Pan mnie podtrzymał (Ps 118, 5.13)*

Twe kolana uderzają o ziemię. Wzbijają się tumany kurzu. Tłum, żołnierze krzyczą, abyś powstał i szedł dalej, jakbyś uczynił to specjalnie. Oni po prostu chcą zakończyć kolejny dzień pracy. Upadek. Jakże łatwo dziecku popaść w zubożenie na własną krzywdę i ból! Wykorzystanie staje się powoli kolejnym zwykłym dniem. Jak trudne to do zrozumienia dla obserwatora, który tak jak tłum, szybko rzuci odpowiedzialność na dziecko. Drugi upadek jest dużo bardziej bolesny, gdyż tajemnica staje się dotkliwsza. Zapuszcza korzenie w głąb serca. Złapanym w sidła manipulacji trudno uwierzyć, że można liczyć na pomoc człowieka, że można liczyć na Boga. Upadek. Powoli... powolutku, dziecko przyjmuje postępowanie oprawcy za właściwe i normalne. Upadek.

Jezu, leżący pod krzyżem, wlej w serce nadzieję, pomimo ludzkich krzyków niezrozumienia. Jezu, leżący pod krzyżem, proszę niechaj media oraz inni obserwatorzy naszej krzywdy zaniechają bierności bezmyślnego tłumu. Jezu, leżący pod krzyżem, zmobilizuj ich, aby zdobywszy wiedzę, pochyłili się i spróbowali wyrwać dziecko z maszyny krzywdy.

Stacja VIII. Jezus spotyka płaczące niewiasty

Dokąd w swej duszy będę przeżywał rozterkę, ból w swoim sercu każdego dnia? Dokąd mój wróg będzie wynosił się nade mnie. (...) Daj światło moim oczom, niech nie zapadają w sen śmierci (Ps 13, 3-4)

Co z waszego płaczu? Bierność wobec cierpienia? Jezus wskazuje, że powinniśmy opłakiwać umarłych. w naszym wnętrzu, od wielu lat, panuje ciemność i śmierć. Jakże często na naszej drodze spotykamy osoby wyłącznie biernie opłakujące nasze cierpienie. Oburzają się na postawę dorosłych, po czym sami zniemacka odchodzą, jakby spełniły swe zadanie jak owe płaczki. Zostawiają nas z większym bólem, gdyż ujawniliśmy tajemnicę. Tę tajemnicę, która przez wiele lat była znana wyłącznie Bogu.

Jezu, wlej w ludzkie serca wrażliwość. Naucz ich przejrzystości w relacji z osobą wykorzystaną seksualnie.

Stacja IX. Trzeci upadek pod ciężarem krzyża

Ocal mnie przed sprawcami nieprawości (...). Oni bowiem łowy sobie urządzili na moje życie, nastają na mnie mocni. (...) A przecież, Panie, nie było z mej strony żadnej winy – a oni pędzą tu, by na mnie napaść (Ps 59, 3-5)

Jakże ciężko opisać trzeci upadek Jezusa! Dostrzega się w nim nasz wieloletni dramat wykorzystania seksualnego. Wieloletnie odczłowieczanie, sprowadzając nas do poziomu rzeczy, dostępnej w każdej chwili. Upadek. Jakże ciężko podnieść się, aby nabrać powietrza

i nauczyć się życia. Uwierzyć, że potrafimy żyć inaczej, bez ciągłego lęku, poniżenia i wstydu. Jezus bardzo ostrożnie, w cichości swego Serca towarzyszy nam. Uczy, że można powstać.

Swą świętą Krwią obmywasz rany, które stworzyły więzienie, zabrały wolność, pragnienie tworzenia relacji bez obawy krzywdy. Upadek. Przypomina o kradzieży dzieciństwa, powołania do małżeństwa, macierzyństwa, ojcostwa. Tak wiele nam odebrano! Upadek.

Dziękuję, Jezu, za dar w postaci dobrych ludzi, którzy trwają pomimo naszej nieufności. Upadek. Jezu, Ty najlepiej wiesz, że ciężar jest ponad nasze siły, gdyż dźwigamy konsekwencje pożałdliwości krzywdziciela.

Proszę, wzbudź u ludzi intencję modlitwy o uwolnienie nas ze skutków wieloletniej manipulacji.

Stacja X. Jezus z szat obnażony

Ty, który pokładających w Tobie nadzieję wybawiasz z rąk przeciwstawiających się Twojej prawicy. (...) osłoń mnie swoimi skrzydłami przed widokiem bezbożnych, którzy mnie dręczą (Ps 17, 7-9)

Pamiętam, że na swym ciele miałeś rany po biczowaniu, po każdym z upadków, od chropowatej belki. Zdzierają z Ciebie szaty, dokładając kolejny ból. Na ziemię, z rozdartych ran, spływa Twa święta Krew. Tą Krwią obmywasz rany, które zadano nam tak nagle i tak brutalnie! Oczyszczasz i uwalniać pragniesz od poczucia winy czy wstydu. Ten, który miał nad nami władzę, wdarł się, nakładając nam kajdany i przywłaszczył nasze dziecięce ciało, jak żołnierz Tve szaty.

Jezu, proszę, spraw, aby zaniechano oczerniania i obarczania nas winą za czyny popełnione przez dorosłego.

Stacja XI. Jezus do krzyża przybity

Dopusć, Panie, do swych uszu moją modlitwę; daj wołaniu mej prośby dostęp do siebie. w dniu swej udręki wzywam Ciebie, bo Ty mnie wysłuchasz (Ps 86, 6-7)

Krzyż staje się esencją cierpienia osoby wykorzystanej. Jakże trudno zrozumieć sens krzyża w ludzkim życiu, tym bardziej u osoby bardzo skrzywdzonej. Przybicie pierwszej ręki. Znamień na całe życie, którego nie da się zatuszować, choćby okrągłymi słowami. Przybicie drugiej ręki. Obecność każdego dnia dotyku sprawcy. Przybicie pierwszej nogi. Paraliż, pojawiający się w nieoczekiwanych momentach. Przybicie drugiej nogi. Nieustanny lęk przed doznaniem kolejnej napaści. Wzniesienie krzyża, wydanie na dłuższy publiczny widok nagiego ciała Jezusa. Rozpaczliwie poszukuję tkaniny, aby przykryć nagie ciało, wystawione na poniżenie.

Jezu, niosący nas, naucz rozumowania sercem tych, którzy zrozumieć naszej tragedii nie potrafią!

Stacja XII. Jezus umiera na krzyżu

*Ty możesz wydobyć mnie z sidła, które na mnie zastawili, Ty mnie osłaniasz swą tarczą.
w Twoje ręce składam moje tchnienie (Ps 31, 5-6)*

Zabrano nam życie, zabrano nadzieję, zabrano nam Ciebie, Jezusie. Dobry Łotr... Skoro jego dostrzegłeś, to i nas kochasz, nas – niewinnych zbrodni. Obok drugi łotr, bez skruchy, nie umiejący przeprosić, tak jak sprawca, który dostrzegł nasze ciało, a nie zauważył duszy i zadanego bólu.

Pomimo kpin, wyszydzania, przebaczasz stojącym przy krzyżu. Obdarz nas tą łaską, abyśmy uwolnili się od sprawcy, który przez napaść skrępował nas niewidzialną więzią. Głośno wołasz, żeś opuszczony, ale to mowa do nas! Pamiętasz bowiem, jakiego doznajemy niezrozumienia i opuszczenia. Wskazałeś na swą Matkę, która nigdy o nas nie zapomina. Skonałeś, tak samo jak miłość w naszym sercu, pełnym bólu i zgorzknienia.

Jezusie, oddający ostatnie tchnienie, daj dar zrozumienia ludziom, że nasza niestabilność emocjonalna, psychiczna, nie jest chwilowym stanem, ale bolesną konsekwencją doznanej krzywdy.

Stacja XIII. Jezus z krzyża zdjęty

*Nieprzyjaciół prześladował, moje życie upokorzył, aż do poziomu ziemi,
umieścił mnie w ciemnościach jak już na zawsze umarłych (Ps 143, 3)*

Szybkie zdjęcie ciała, pogrzeb, aby zdążyć przed szabasem. Miriam, zapewne formalnościami nie zaprzętałaś sobie głowy. Trzymałaś w swych ramionach Syna, martwe ciało, całe naznaczone ludzkim okrucieństwem. Tak samo trzymasz w swych ramionach każdą osobę nieletnią wykorzystaną seksualnie. Wewnętrznie umarłą, również naznaczoną ludzkim okrucieństwem. Rany, które skrywa się przed światem z powodu wstydu. Ty potrafisz przyjąć w milczeniu, bez zbędnych wyjaśnień. Trwasz, cierpliwie czekasz, aż autorytet sprawcy, aż nałożona tajemnica zaprzestanie czynić z nas niemowy.

Miriam, ukaż ludziom, jak należy podejść do dziecka, któremu zabrano prawo do mówienia o doznanej krzywdzie; któremu odebrano prawo do sprzeciwu wobec sprawcy.

Stacja XIV. Jezus do grobu złożony

*Prowadź mnie, Panie, swoją drogą, będę podążał za Twoją prawdą (...) Będę Cię,
Panie, Boże mój, wysławiał całym swym sercem, będę uwielbiał Twe imię na wieki (Ps
86, 11-12)*

Śmierć, grób, dla pewności zasłonięty kamieniem. Tak ciężkim, aby nigdy nie odkryć i nie ujawnić długo skrywanego bólu. Panie, spraw, abyśmy nie musieli zmagać się z brakiem zrozumienia, abyśmy nie musieli zmagać się z odrzuceniem, które wynika z lęku i przerażenia. Niestety, w naszym sercu jest grób przywalony ciężkim kamieniem. Spowija go ciemność

i łatwo się potknąć, gdyż panuje w nim chaos. Tak wiele emocji w jednej sekundzie i pragnienie ucieczki, ukrycia się w chaosie. Jezu, który obiecałeś, że zmartwychwstaniesz, wzbudź w nas nadzieję. Pomimo natłoku emocji, pomimo powracającego pragnienia ukrycia na nowo w ciemnościach własnego serca prawdy o tym, co się stało.

Postaw na naszej drodze osoby, które jak apostołowie czy niewiasty będą powtarzać, że warto trwać, że nie jesteśmy przedmiotami, ale drogocennymi ludźmi. Które otoczą nas modlitwą i będą nam to powtarzać z miłości do Jezusa.

Zakończenie:

Przeszliśmy 14 stacji drogi krzyżowej. Możemy powrócić do siebie z ładunkiem emocjonalnym, który jednak jest ulotny. Czy pozwolimy, aby działający w nas Duch Święty zmobilizował nas do konkretnej pomocy osobom skrzywdzonym? Jak? Przez codzienną modlitwę. Przez zdobywanie wiedzy i dzielenie się nią z innymi. Przez reagowanie na zło i zgłaszanie przestępstw organom ścigania i przełożonym diecezjalnym lub zakonnym. To tylko odrobina tego, co możemy uczynić. Obyśmy zaprzestali być biernym tłumem, umiejącym wyłącznie komentować i swoimi podejrzeniami podburzać jednych przeciw drugim. Obyśmy dążyli do budowania jedności, choć nie jest to łatwe. Jezus potrzebował apostołów, potrzebował mężczyzn i kobiet, którzy by nieśli Dobrą Nowinę ludziom. Tak samo Jezus posyła nas do bliźnich, którzy cierpienie wykorzystania bardzo mocno ukryli. i ty możesz stać się osobą, która przyniesie im nadzieję, czasem nawet o tym nie wiedząc.

Pieśń na zakończenie